Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zniesienia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 112 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 21 wrzesień 1935 r. | Rok XVI

Nowoczesne chłodnie i przechowalnie

podniosą opłacalność warzywnictwa i ogrodnictwa.

Bilans naszego handlu z zagranicą od szeregu miesięcy wykazuje znowu poważne nadwyżki na naszą korzyść. Większa jest wartość tego, co wywozimy na rynki odbiorcze, od tego, co przywozimy. Różnice sięgają miljonowych sum. Staramy się ograniczać nasze potrzeby i w miarę możności przywozić jedynie artykuły niezbędne, a więc surowce, których potrzebują nasze zakłady przemysłowe, maszyny i aparaty w kraju niewyrabiane itp.

Jesteśmy krajem niezamożnym, obciążonym różnemi pożyczkami zagranicznemi z różnych tytułów, zrozumiała jest więc troska, z jaką staramy się utrzymać nadwyżkę wywozu nad przywozem. W tym też kierunku zmierzają wysiłki czynników rządowych. Oczywiście, traktaty handlowe, jakie zawarliśmy z szeregiem krajów i potrzeba wywozu naszych własnych surowców i wyrobów zagranicę, powodują, że siłą rzeczy jesteśmy na tem polu dość ograniczeni. Eksport dziś wszędzie niemal odbywa się kosztem importu. Nie zdołamy wywieźć naszego węgla, cementu i drzewa — powiedzmy — do krajów południowych, dopóki nie sprowadzimy stamtąd, czy też nie zobowiążemy się sprowadzić odpowiedniej ilości produktów tych krajów, a więc win, skór, owoców i tp.

Niektórych z tych artykułów nie produkujemy w kraju i nigdy produkować nie będziemy. Nie posiadamy w Polsce i nigdy mieć nie będziemy gajów oliwnych, plantacyj pomarańczowych i cytrynowych. Pomarańcze, cytryny czy oliwki zawsze będziemy musieli sprowadzać z krajów ciepłych. Tej gałęzi importu nie zastąpimy innym produktem ani nawet nie zmniejszymy, dopóki istnieje na nie zapotrzebowanie na naszym rynku.

Ale w rubryce owoców południowych, która stanowi pokaźną pozycję naszego importu, widnieją nie same tylko pomarańcze. Sprowadzamy z krajów południowych i to w olbrzymich ilościach takie owoce, które również dojrzewają z powodzeniem i u nas. Importujemy w olbrzymich ilościach jabłka i gruszki, brzoskwinie i morele, wiśnie i śliwki. Gdybyż tylko owoce! Sprowadzamy z krajów cieplejszych na wiosnę w ogromnych ilościach warzywa: pomidory, kalafjory i t.p.

To już jest zupełnie niepotrzebne obciążenie naszego bilansu handlowego. Wiemy przecież dobrze, że warzywnictwo i sadownictwo znajduje się u nas na dość wysokim poziomie. Wiemy, że w drugiej połowie lata i na jesieni mamy obfite zbiory krajowych warzyw i owoców.

Nadmiar ten powoduje, że ceny w tym okresie spadają niekiedy poniżej granicy opłacalności, przynosząc rolnikowi straty i wywołując na rynku prawdziwy chaos. Ani tego chaosu rynkowego, ani tego spadku cen, katastrofalnego niekiedy dla rolnika, nie byłoby, gdybyśmy mogli wycofać poprostu nadwyżki i przechować je do czasu, kiedy podaż automatycznie maleje. Innemi słowy — zachować te nadwyżki na zimę i wiosnę, a więc do czasu, kiedy zaczynamy, wyprzedawszy dawno własne sprowadzać warzywa i owoce od obcych.

Do tego jednak potrzebne są chłodnie. — Cała sieć chłodni i przechowalni. Tak zabezpieczone od zgnicia dziesiątki ton wyprodukowanych w kraju warzyw i owoców mogłyby doczekać spokojnie okresu, w którym niema podaży, a zapotrzebowanie prawie się nie zmniejsza.

W chwili obecnej odpowiednie czynniki prowadzą w szybkim tempie badania nad zagadnieniem rozbudowy sieci chłodniczej i przechowalni owoców i warzyw. Po zakończeniu tych badań przedstępnych będzie opracowany konkretny projekt, na którego wykonanie przeznaczono już odpowiednie fundusze.

Według istniejącego projektu przechowalnie owoców i warzyw mają być oparte na typie amerykańskim i będą wybudowane we wszystkich większych ośrodkach warzywnictwa i sadownictwa. Częściowo będą to przechowalnie większe — spółdzielcze, częściowo zaś mniejsze, które powstaną przy większych gospodarstwach warzywniczych i sadowniczych.

W przechowalniach tych będą magazynowane owoce i częściowo warzywa od jesieni do wiosny, co w znacznym stopniu ułatwi równomierne rozłożenie podaży i wpłynie na standaryzację poszczególnych gatunków. Warzywa, złożone w tych przechowalniach jesienią, można będzie w marcu przetransportować do chłodni, a stamtąd już dostarczać na rynek, bodaj i do czerwca.

Wykonanie tego planu przyczyni się znakomicie do odciążenia naszego bilansu handlowego od zbędnego i szkodliwego importu. — Pozwoli to nam wzmóc import surowców i maszyn, znacznie ważniejszych dla naszego życia gospodarczego.

J. T.

Polska zdobyła puhar Gordon Bennetta

Balon „Polonja“, pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego, wylądował w okolicy Stalingradu. Brak było jednak dokładnego oznaczenia miejsca, gdzie balon lądował, wobec czego nie można było obliczyć przelecianej przezeń odległości. Wedle nadeszłych wczoraj informacyj "Polonja" wylądowała w odległości 60 klm. na północ od Stalingradu, przelatując w przybliżeniu w prostej linji od Warszawy 1.650 klm.

Według dotychczasowych danych pierwsze miejsce w zawodach o puhar Gordon - Bennetta zająłby więc kpt. Burzyński z por. Wysockim. Drugie miejsce przypadłoby balonowi „Warszawa“, trzecie — belgijskiemu balonowi „Belgica“, czwarte — niemieckiemu „Eric Decu“.

Kpt. Burzyński o swym locie

NIEOCZEKIWANE PERYPETJE Z ESKADRĄ SAMOLOTÓW SOWIECKICH.

WARSZAWA, 19. 9. W dniu wczorajszym kierownictwo zawodów o puhar Gordon-Bennett'a w Warszawie połączyło się ze zwycięzcą tegorocznych zawodów, kpt. Burzyńskim, bawiącym obecnie w Moskwie. W dłuższej rozmowie kpt. Burzyński opowiedział szczegóły swego wspaniałego lotu na „Polonji II“.

Wkrótce po starcie „Polonja“, która — jak wiadomo — wzbiła się w powietrze jako ostatni balon, minęła trzy inne balony, m. in. „Warszawę II“, pilotowaną przez kpt. Janusza i por. Wawszczaka. Z toruńczykami kpt. Burzyński przeprowadził krótką rozmowę radjową.

Balon poszybował w kierunku wschodnim w stronę Ukrainy sowieckiej, ponad którą znalazł się po kilkunastogodzinnym locie. — Warunki meteorologiczne przez cały czas były nieskomplikowane, co znacznie ułatwiło lot.

W czasie przelotu nad Ukrainą, „Polonja“ dopędziła „Belgicę“. W pewnej chwili lotnicy zauważyli na horyzoncie eskadrę samolotów sowieckich. Rosjanie widocznie nie byli poinformowani o odbywających się zawodach, gdyż usiłowali zmusić tak polski, jak i belgijski balon do lądowania.

Ani załoga „Polonji“, ani piloci „Belgici“ nie zareagowali na znaki, dawane z sowieckich samolotów, szybujące dalej na wschód. Wówczas bolszewicy dali kilkanaście salw ostrzegawczych z karabinów maszynowych. Balonowcy, widząc, że sytuacja stała się groźna, zaczęli dawać różne znaki celem wytłomaczenia pilotom sowieckim, skąd przybyli i dlaczego lecą ponad terytorjum Rosji.

Oryginalna ta „rozmowa“, prowadzona na migi, ruchami rąk, rzucaniem pisanych objaśnień i t. p., trwała kilkanaście minut, wkońcu jednak nastąpiło porozumienie i lotnicy sowieccy pozostawili balony w spokoju. Mimo tego jednak samoloty towarzyszyły balonom jeszcze przez kilka godzin, a lądowały potem prawdopodobnie — jak przypuszcza kpt. Burzyński — na skutek braku benzyny.

W międzyczasie „Polonja“ rozstała się z „Belgicą“, która skierowała się lekko na południe. Polacy natomiast pomknęli wprost na wschód. Przeszkód już więcej nie mieli, pogoda była zadowalająca. Lot odbywał się przeważnie na wysokości około 2000 m. Dopiero jednak — już w ostatnim dniu lotu, t. zn. we wtorek — wzbijano się na wysokość ponad 4000 m. W takich razach piloci musieli używać aparatów tlenowych.

Gdy wreszcie w nocy z wtorku na środę piloci znaleźli się nad doliną dolnego Donu, balon zaczął wykazywać tendencje do opadania. Tymczasem balastu nie było już dużo. — Trzeba było zacząć umiejętnie manewrować, aby jeszcze zyskać choć trochę na odległości.

Z wysokości 3000 m. balon powoli opadł do 500 m., by po wyrzuceniu przez pilotów kilku garści drogocennego piasku, wzbić się znowu do 2000 m. W ten sposób manewrowano kilkanaście razy, aż w końcu, gdy minięto Stalingrad (dawniejszy Carycyn) nad Wołgą, zupełnie zabrakło piasku.

Wówczas dla utrzymanie się w powietrzu zaczęto stosować ostateczne środki — wyrzucano powoli wszystkie rzeczy z kosza, pozostawiając tylko najniezbędniejsze. Wyrzucono kombinezony, kurtki, czapki i t. p.

Krótki czas jeszcze "Polonja" utrzymywała się na wysokości 1000 m. Potem jednak zaczęła znowu opadać. Do wyrzucenia z kosza piloci niestety już nic nie mieli, a i wiatr zmienił kierunek, spychając balon zpowrotem na zachód. Trzeba było więc zdecydować się na lądowanie.

W środę około godz. 3 rano balon osiadł lekko w pobliżu mijanki kolejowej Tiszkina, położonej 60 km. na północ od Stalingradu, a około 1650 km w linji prostej od Warszawy. — Przestrzeń tę rekordową w tegorocznych zawodach przebyto w ciągu 57 godzin i 54 minut.

Kpt. Burzyński i por. Wysocki znajdują się obecnie w Moskwie, gdzie oczekują na powłokę „Polonji“. Do Warszawy zwycięscy piloci powrócą przypuszczalnie w poniedziałek.

JAK SIĘ TRAKTUJE POLAKÓW W NIEMCZECH.

„KRZYŻACY“ NA INDEKSIE POLAKOŻERCÓW WSCHODNIO - PRUSKICH.

Do najbardziej rozpowszechnionych na Mazurach Pruskich książek beletrystycznych należą niewątpliwie Sienkiewicza „Krzyżacy“, — wydane specjalnie dla ludności mazurskiej drukiem gotyckim.

Poczytność tej książki jest ogromna: bywają wypadki, że jeden egzemplarz obiega po kolei kilkudziesięciu mazurów, żądnych świeżej strawy duchowej w ich ojczystym, polskim języku.

Ta popularność „Krzyżaków“ wśród Mazurów spędzała sen z oka ultraniemieckim patrjotom, nie mogącym ani szykanami, ani też systematycznym terrorem dnia codziennego odsunąć Mazura od książki polskiej. Niedawno więc tem skuteczniej to czynniki po coraz to więcej do ich dyspozycji, środek we walce z czytelnictwem „Krzyżaków“, przyczyniając się do wydania przez odpowiednie władze niemieckie zarządzenia, zabraniającego wogóle kolportażu „Krzyżaków“ wśród ludności mazurskiej!

Charakterystyczne są motywy tego zakazu: chodzi mianowicie o to, że książka nie może być jakoby w chwili obecnej czytana ze względu na istniejący pakt polsko-niemiecki, z którego duchem jest ona podobno niezgodna!

Jesteśmy świadkami niecodziennego faktu: pakt polsko-niemiecki ma mianowicie służyć różnym zbyt gorliwym niemiaszkom do pokrywania ich roboty antypolskiej na Mazurach, w tym samym czasie, kiedy niema tygodnia, by w Niemczech nie ukazywała się książka, w tej czy innej formie zohydzająca wszystko co polskie, względnie kiedy nie używano się do użytku szkolnego podręczniki, podające materjał w nieslychanie tendencyjny a polskości wrogi sposób.

WZMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

W mieście powiatowem, w północnej części woj. poznańskiego jest do nabycia cegielnia parowa o produkcji sezonowej 1 i pół miljona cegieł. Do objektu należy 110 mórg z bardzo dobrym i bogatym pokładem gliny; pod pokładem znajduje się wapno nawozowe. Pozatem w area ziemi mieści się około 10 mórg dobrego żwiru, nadającego się do wyrobów cementowych. Maszynerja prawie nowa firmy Wolff, piec pierścieniowy Hofmanna. Trzy domy mieszkalne, dwie stodoły, stajnia 2 chlewy, spichlerz, prócz tego kilka suszarni dla wyrobów ceramicznych. Cena objektu — 100.000 zł.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu ulica Fredry 7

Co słychać?

W KRAJU

+ W środę wieczorem pociągiem pośpiesznym powrócił z Warszawy wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis.

+ W niedzielę, dnia 22. bm. odbędą się w Toruniu międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Poznań — Toruń.

+ Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Torunia odrzucono wniosek w sprawie przebudowy „Łuku Cezara".

ZAGRANICĄ

+ Z Exford w stanie Missisipi donoszą, że w czasie ferowania przez ławę przysięgłych wyroku na murzyna, oskarżonego o zamordowanie białego, liczny tłum wdarł się do więzienia, obezwładniając trzech policjantów i uprowadził stamtąd podsądnego murzyna; którego następnie powieszono za miastem.

+ W Saltlake angielski kierowca Eyston ustanowił nowy rekord świata w jeździe 24-godzinnej, uzyskując średnią szybkość 225 km na godzinę. Eyston pobił jednocześnie rekord światowy na 2000 mil, przebywając ten dystans w ciągu 8 godz. 40 min. przy średniej szybkości 230,971 km. Dawny rekord na tym dystansie należał do Anglika Cobb.

+ W Allahabad hinduski pływak Robin Chatterji zaatakował światowy rekord długotrwałości pływania. Utrzymał się on w wodzie w ciągu 88 godzin i 12 minut, bijąc dzięki temu o 2 minuty dawny rekord świata.

+ Rada ministrów Jugosławji postanowiła zmniejszyć wszystkie pobory urzędnicze o 7%. Oszczędności, osiągnięte w ten sposób, mają przewyższać 400 miljonów dynarów.

+ W Dagestanie (ZSSR.) odbył się proces bandy, która w ciągu 2 lat okradała naftę z rurociągów w pobliżu stacji Kalage. Przywódca bandy został skazany na karę śmierci.

+ Z Frydka na Śląsku cieszyńskim donoszą, że ubiegłej nocy wybuchł pożar wielkiej sterty słomy, w której spało wielu nędzarzy. W płomieniach zginęło 17 osób.

SAMOBÓJSTWO ZAWIADOWCY STACJI.

Świecie. W Drzycimie (powiat świecki) popełnił samobójstwo przez powieszenie zawiadowca stacji Drzycim, 39-letni Stefan Kurkierewicz. — Przyczyny samobójstwo nie zdołano dotąd ustalić.

KARA ZA NAPAD NA KOMORNIKA

Nakło. Mieszkańcy wioski Nakła na Kaszubach niejaki Leon Wałdowski, Piotr Wałdowski, Anna Jeżewska i Franciszka Wałdowska podczas czynności komornika Piechowiaka z Kościerzyny, usiłowali przebić go widłami, jak również dotkliwie pobili jego asystę. Sąd skazał Piotra Wałdowskiego na 1 rok więzienia, Leona Władowskiego na 1 i pół roku, pozostałych oskarżonych po roku bezwzględnego więzienia.

BURZE I HURAGANY NAD NIEMCAMI.

Berlin. Nad Morzem Północnem i północno - zachodnią częścią Niemiec szalała ostatnio niezwykle silna huraganowa wichura. W Hamburgu i okolicy wiatr uszkodził wiele dachów, powyrywał drzewa uliczne, przerywając na przeszło 20 mil miejską komunikację tramwajową. Kilka osób zostało rannych. W porcie hamburskim kilkanaście statków wstrzymało wyjazd, oczekując na lepszą pogodę. Również i w Bremie wichura wyrządziła wielkie szkody. W okręgach przemysłowych Rzeszy, Essen, Duisburg itd. szalejąca burza spowodowała wiele strat. Kilka osób jest rannych, w tem dwie ciężko. W jednej z dzielnic Duisburga wiatr wyrwał 500 drzew ulicznych. W Solingen szalejącej burzy towarzyszyło tak znaczne obniżenie się temperatury, iż spadł pierwszy w tym roku śnieg.

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY.

Addis Abeba. Gubernator Harraru wydał odezwę, wzywającą do szeregów armji wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Niezastosowanie się do tego wezwania będzie karane niezwykle surowo. Dezerterzy w razie schwytania będą przebrani w szaty kobiece i oprowadzani po ulicach Harraru, następnie będą powieszeni. Miasta Adua i Axsum są stopniowo ewakuowane, jak podaje Reuter — w przewidywaniu ataku włoskiego.

Paryż. Specjalny korespondent „Le Temps" donosi, iż w Erytrei ukończono budowę dróg, prowadzących ku granicy abisyńskiej. Wojska włoskie są skoncentrowane w pobliżu granicy za ufortyfikowaną linją. W Mareb nad granicą Wezhana z powodu deszczów rzeka stanowi przeszkodę, niemożliwą do przebycia dla samochodów ciężarowych.

Na marginesie pogłosek o obniżeniu poborów urzędnikom państwowym

Niejednokrotnie już Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wypowiedział się przeciwko obniżaniu poborów urzędnikom państwowym, gdyż pociąga to za sobą automatyczne obniżenie poborów urzędnikom komunalnym i pracownikom prywatnym, co w konsekwencji doprowadza do zubożenia nietylko tych warstw ale i całego życia gospodarczego (przemysłu, handlu, rzemiosła i t. p.), od dobrobytu którego zależy dobrobyt całego Kraju.

Wobec pojawiających się ostatnio pogłosek w prasie o projekcie obniżenia poborów urzędników państwowym — Związek uważa za swój obowiązek ponownie zaapelować do Rządu o zaniechanie tego projektu, gdyż jeśli praca urzędnika ma być wydajną, to musi być ona należycie opłacaną.

Związek zdaje sobie sprawę z tego, że Rząd musi dbać o równowagę budżetową Skarbu Państwa, jednakże źródeł pokrycia niedoboru szukać należy na innej drodze.

Źródłem tym byłoby UPOWSZECHNIANIE PODATKU DOCHODOWEGO.

W myśl obowiązującej ustawy o podatku dochodowym, podatek ten opłacany jest:

1) od samoistnych źródeł, przewyższających 1500 zł. rocznie i
2) od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, przewyższających 2500 zł. rocznie.

Z tego wynika, że GROSZ OBYWATELI, korzystających z pełni praw obywatelskich, NIE PONOSI ŻADNYCH ŚWIADCZEŃ NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA, co uważać należy za anomalję, gdyż obywatel kraju winien nietylko korzystać z praw, ale mieć i obowiązki.

Dlatego też **podatek dochodowy winien być rozszerzony na wszystkie bez wyjątku zarobkujące warstwy społeczne**, bez względu na wysokość zarobku danego obywatela — przy zastosowaniu proporcjonalnej progresji.

Świadczenia te dla opodatkowanych byłyby minimalne, a w ogólnej sumie przysporzyłyby Skarbowi Państwa miljonowe dochody.

Pobór tego podatku nie nastręcza żadnych trudności, gdyż sama technika nie byłaby zbyt skomplikowaną: przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i t. p., bez względu na wysokość swych dochodów, opłacałyby ten podatek w stosunku do uzyskanego rzeczywistego dochodu; urzędy państwowe i komunalne potrącałyby ten podatek z uposażeń służbowych swych urzędników; zakłady przemysłowe, handlowe i t. p., przy wypłacie poborów pracownikom i robotnikom; służba domowa, folwarczna i t. p., opłacałaby ten podatek w formie specjalnych znaczków.

Tak upowszechniony i niewykorzystany dziś należycie podatek dochodowy przyniosłby Skarbowi Państwa bardzo poważne wpływy i miałby kolosalne znaczenie moralne i pedagogiczne.

Jeśli Rząd może jednem pociągnięciem pióra obniżyć pobory urzędnikom państwowym, to równie dobrze jednem pociągnięciem pióra zreformować może podatek dochodowy rozkładając go na wszystkich zarobkujących obywateli Państwa.

Niedzielne uchwały parlamentu Rzeszy

Ustawy uchwalone przez parlament Rzeszy, na niedzielnem, historycznem posiedzeniu w Norymberdze obejmują dwa ważne odcinki polityki wewnętrznej Rzeszy. Pogrzebanie dawnej cesarskiej flagi czarno-biało-czerwonej, było ciosem wymierzonym przeciwko konserwatystom, którym wciąż jeszcze marzyła się idea powrotu Hohenzollernów. Rachuby te Trzecia Rzesza Hitlera, zdecydowanie przekreśliła. Oficjalnym sztandarem nowych Niemiec jest czarna sylwetka, umieszczona w białem polu na tle czerwieni. Dawne barwy Rzeszy, czarno-biało-czerwone utrzymano, zmieniono tylko zgodnie z nową rzeczywistością polityczną stworzoną przez ruch hitlerowski, ich układ.

Szczególną doniosłość posiadają dalsze dwie ustawy. 1-sza o obywatelstwie niemieckiem, 2-ga o zachowaniu czystości rasy. Obie te ustawy zwracają się przeciwko żydom. Ustawa o obywatelstwie wprowadza dwa pojęcia: a) przynależności państwowej i b) pełnoprawnego obywatela. Państwowo przynależnym jest każdy obywatel zamieszkały w granicach Rzeszy i wypełniający, wypływające stąd obowiązki, — obywatelem Rzeszy (Reichsbürger) natomiast może być tylko osobnik krwi niemieckiej lub pokrewnej, który zachowaniem sym daje gwarancję dochowania wierności Rzeszy i wiernego wypełnienia wszystkich swych obowiązków względem państwa i narodu. Ustawa ta, będąca triumfem zasady narodowej w organizacji państwa wprowadza dwie kategorje obywateli, oparte jedna na biologicznym związku krwi, nakładającym szczególny obowiązek wierności i ofiarności na rzecz swego narodu, — druga na czysto prawnym stosunku obywatela zamieszkałego w granicach danego państwa, poczuwającego się do łączności z całością i wypełniającego lojalnie swe obowiązki względem państwa. Ofiarność, poświęcenie i lojalność dwie odrębne zupełnie kategorje pojęciowe, z których pierwsza jest siłą motorową wszelkich dziejowych poczynań, podczas gdy druga za cenę lojalnego spełnienia swych obowiązków wobec państwa stać się może użytkownikiem urządzeń państwowych, o których istocie i kierunku decydować może tylko kategorja pierwsza. Jest to odpowiednik wysuniętej również u nas zasady narodu gospodarza, którym w państwie polskiem, może być tylko naród polski!

Logicznym wynikiem tego nastawienia ideowego jest uzależnienie obywatelstwa Rzeszy od wiernego wypełnienia obowiązków względem narodu niemieckiego.

Ustawa wyklucza od prawa obywatelstwa wszystkich niemców, którzy związani biologicznie z narodem niemieckim oddalili się od niego duchowo, przyjmując ideologję obcą. Rzesza zdobyła potężną broń w walce z wewnętrznemi wrogami państwa.

Ustawa o obywatelstwie wiąże się logicznie z ustawą o czystości rasy i krwi niemieckiej, która wyklucza raz na zawsze żydów ze społeczności niemieckiej.

Obie ustawy wprowadzają do nauki o państwie elementy prawne, których trudno będzie nie brać pod uwagę przy rozpatrywaniu ewolucji historycznej dokonywać się będzie coraz wyraźniej w Europie.

—o—

WIELKIE ROBOTY INWESTYCYJNE NA POMORZU
stworzą trwałe wartości gospodarcze i dadzą pracę rzeszom bezrobotnych. Zatwierdzenie planu prac na rok przyszły.

Pod przewodnictwem Pana Wojewody Stefana Kirtiklisa i przy współudziale czynników zainteresowanych, odbyła się przed kilku dniami w Toruniu konferencja Funduszu Pracy w sprawie programu robót, które mają być w roku 1936/37 finansowane przez Fundusz Pracy.

Przedstawiony przez dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Marjana Madeyskiego, program, po szczegółowem rozpatrzeniu został przez Pana Wojewodę zaakceptowany.

Program obejmuje szereg robót na ogólną sumę 5.846.000 zł.

Z sumy tej na drogi państwowe i samorządowe przypada z kredytów Funduszu Pracy, przydzielonych za pośrednictwem Min. Komunikacji — 1.200.000 zł. Pozatem program Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy obejmuje roboty meljoracyjne i wodno - budowlane na ogólną sumę 880.000 zł.

Główny nacisk w układaniu programu został położony na te roboty, które z jednej strony umożliwiają masowe zatrudnienie bezrobotnych.

Ażeby uniknąć zbędnego rozdrabiania kredytów, program przewidujeześrodkowanie wysiłków na kilku najważniejszych arterjach komunikacyjnych. Na czoło tych zagadnień wysuwa się budowa drogi Warlubie—Płachty, która wraz z wykonywanemi w roku obecnym odcinkami Nowa Karczma — Egiertowo i Chwaszczyno — Gdynia stworzy nową arterję komunikacyjną Warszawa — Gdynia. Na ten cel Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przewidziało największy kredyt. Budowa drogi Warlubie — Płachty częściowo rozwiązuje zagadnienie bezrobocia na terenie powiatów świeckiego, starogardzkiego i kościerskiego.

Jako drugą arterję komunikacyjną Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przewiduje w programie swym budowę drogi Śliwice—Stara Kiszewa. Droga ta stanowi częściowo rozwiązanie linji komunikacyjnej Gdynia—Bydgoszcz.

Trzecią ważną arterją komunikacyjną jest droga Wejherowo—Puck. Droga ta ma zasadnicze gospodarcze znaczenie dla powiatu morskiego w związku z organizowaniem się zaplecza gospodarczego dla wybrzeża. Nie bez efektu dla ogólnej gospodarki powiatu pozostaną też i względy turystyczne.

Z robót o znaczeniu lokalnem wymienić należy drogę helską, drogę turystyczną Wieżyca — Ostrzyca—Brodnica, oraz turystyczną Kościerzyna — Wdzydze, wraz z połączeniem jeziora Wdzydze i Starej Kiszewy ze stacją kolejową Olpuch na linji kolejowej Śląsk—Gdynia. Stacja ta do tej pory, z powodu braku dróg, jest nieczynna.

Przewidywana budowa drogi Tuchola — Cekcyn — Wełpin — Bysław ma zasadnicze znaczenie dla wschodniej części powiatu tucholskiego, pozbawionego zupełnie dróg bitych.

Projektowana budowa drogi Toruń — Ciechocinek ma znaczenie czysto turystyczne.

Celem usprawnienia przewozu wiślanego, program przewiduje rozbudowę portu w mieście Grudziądzu, oraz budowę przystani na Wiśle w Świeciu. Nadto przewidziana jest rozbudowa kanalizacji w Toruniu, Podgórzu, **Wąbrzeźnie**, Grudziądzu, Chojnicach, Starogardzie, Gniewie, Kościerzynie i Wejherowie.

Oprócz powyższych robót Funduszu Pracy w roku przyszłym będzie wydatnie finansował akcję ogródków działkowych.

W roku przyszłym będą rozpoczęte roboty: budowa szkoły leśnej w powiecie chojnickim, budowa stadjonu w Świeciu, urządzenie boiska w Toruniu, urządzenie letniska w mieście Lidzbarku, mającego stanowić początek rozwoju turystycznego miasta, oraz będzie kontynuowana robota przy zakończeniu parku Derdowskiego w powiecie morskim. Projektowana jest również dalsza budowa plantów w Toruniu.

Program opracowany przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, zaspakaja więc najpilniejsze potrzeby gospodarcze Województwa Pomorskiego, któremi są zagadnienia komunikacyjne, dotychczas jeszcze nieprzystosowane do przypadającej Województwu Pomorskiemu roli głównego traktu, łączącego Rzeczpospolitę Polską z morzem i światem.

Przed rozpoczęciem nowego sezonu Teatru Ziemi Pomorskiej

Teatr Ziemi Pomorskiej pod kierownictwem dyr. Brackiego dobrze się zasłużył sztuce polskiej na Pomorzu. Jak się zapowiada nowy sezon. Sądzimy, że miasto nasze częściej będzie miało przyjemność gościć w swych murach teatr objazdowy.

Teatr Ziemi Pomorskiej, którego chlubna całoroczna działalność pod dyrekcją wybitnego artysty dyr. Brackiego dobrze jest znana naszemu miastu, wkracza w nowy okres swej działalności. Warte więc u progu nowego sezonu podsumować te wszystkie wysiłki, jakie teatr ten z siebie wydobył, ażeby krzewić sztukę polską i słowo polskie.

Przedewszystkiem co do repertuaru, to uderza specjalna troska o jego polski charakter, o jego najwyższy poziom tak literacki, jak i sceniczny. Grano takie sztuki pełnowartościowe, jak „Drugie imię miłości", „Pan Jowialski", „Betleem Polskie", „Mikołaj Kopernik", „Most". „Zaczarowane koło", „Sprawa Moniki", a już wystawieniem „Dziadów" Teatr Ziemi Pomorskiej wzniósł się na szczytowe pozycje swej zeszłorocznej pracy scenicznej. Dowodem tego, że właśnie „Dziady", a nie inna sztuka, ani lekka komedja zdobyły wprost rekordową liczbę przedstawień. Wystawieniem „Dziadów" kierownictwo teatru wykazało, że nie schlebia poziomym gustom publiczności, lecz że smak artystyczny, poczucie piękna, umiłowanie sztuki rodzimej, wpaja w szerokie masy, nie oglądając się na takie, czy inne wyniki kasowe.

W tem leży cała zasługa obecnego teatru, który, nie zrażając się trudnościami docierał do najodleglejszego zakątka prowincji. Nie było miasta, miasteczka, a nawet większej wsi na Pomorzu, gdzieby niestrudzony zespół Teatru Ziemi Pomorskiej nie dotarł. I dlatego można powiedzieć, że jest to jedyny teatr, który na miano teatru ziemi pomorskiej w pełni zasłużył.

Z ogólnej ilości 610 danych w sezonie przedstawień, 370 przypada na prowincję. Jest to tak wymowne, że nie potrzebuje już żadnego uzupełnienia komentarzowego.

Nasze miasto z całą życzliwością traktowało przedstawienia Teatru Ziemi Pomorskiej. — Frekwencja jak na dzisiejsze czasy była znaczna, a jeżeli teatr ponosił deficyt, to tylko wskutek wysokich kosztów technicznych, których uniknąć się nie da, jak tylko jeszcze bardziej wzmożoną frekwencją, obniżeniem kosztów lokali no i pomocą naszych samorządów. Bo przecież chodzi tu o kulturę polską, chodzi o pokazanie obcym, że mamy swoją własną sztukę, nie gorszą od obcej. Zdarzały się bowiem wypadki i to dość częste, że nawet Niemcy przychodzili na przedstawienia Teatru Ziemi Pomorskiej.

Nasz teatr objazdowy wkracza w nową fazę swej działalności. Rozpoczęcia sezonu należy oczekiwać z dniem 3 października. Nowy zespół jest już skompletowany, a w skład jego wchodzą takie wybitne siły, jak Hanna Purysiewiczówna z Warszawy, Halina Doree i Bolesław Mierzejewski, znany nam z ekranu, Władysław Surzyński, Jerzy Alan (Warszawa), Łukowska, Kazimierz Sroczyński (z Łodzi), Antoni Piekarski, Władysław Ilcewicz, Maksymiljan Cybulski i t. p.

A ponadto gościnnie występować będą takie gwiazdory sceny, jak: Solski, Jaracz, Osterwa, Węgrzyn, Modzelewska, Smosarska, Brodniewicz, Zofja Modrzewska, Mankiewiczówna, Hanka Małkowska itd. Powyższe świadczy o tem że kierownictwo teatru mimo kryzysu nie opuszcza rąk, lecz dąży do coraz większego udoskonalenia się pod każdym względem. Również dyr. Bracki, poświęci więcej czasu pracy reżyserskiej i artystycznej i stworzy cały szereg kreacyj, które w Poznaniu budziły szczery podziw i entuzjazm. Przyszły więc sezon zapowiada się niezwykle ciekawie. **Jak słychać Teatr Ziemi Pomorskiej jednak w tym roku nie będzie mógł, z uwagi na szalone koszta, a przedewszystkiem na drożyznę sal widowiskowych — obsługiwać prowincję w tym stopniu, co w roku ubiegłym. Byłaby to niepowetowana szkoda, dlatego apelujemy do miejscowego społeczeństwa, ażeby co leży w jego mocy wszystko zrobiło, iżby Teatr Ziemi Pomorskiej zachęcić do częstrzych przyjazdów.**

A do dyr. Brackiego, który poniósł tyle zasług ok. krzewienia sztuki polskiej na Pomorzu, **kierujemy tę prośbę, ażeby** się nie zrażał trudnościami i **nadal ze swym teatrem miasto nasze odwiedzał, a my ze swej strony okażemy mu całą życzliwość na jaką w pełni zasłużył.**

W nowy sezon życzymy tak Dyrekcji, jak i zespołowi powodzenia, „Szczęść Boże".

Niemiecka sieć szpiegowska poza granicami Rzeszy

W Paryżu ukazała się ostatnio w druku nakładem wydawnictwa „Editions du Carrefour" w języku niemieckim książka pod tyt. „Das braune Netz" („Brunatne sieci"), obrazująca stan i formy roboty szpiegowskiej Niemiec hitlerowskich poza granicami Rzeszy. W książce tej poraz pierwszy został opracowany metodycznie cały istniejący po ostatnie czasy materjał faktyczny odnoszący się do roboty szpiegowskiej agentów niemieckich na terenie różnych krajów.

Z książki powyższej wynika przedewszystkiem fakt istnienia szeroko rozgałęzionej sieci agentów i pomocników, wyrażającej się razem w cyfrze ca 2450 agentów oraz ca 20 tysięcy „informatorów". Olbrzymią tą armją ludzi kieruje inspektor Gestapo w Rzeszy — Himmler. W centralnym sztabie dla spraw szpiegostwa i kontrwywiadu pracuje 20 najlepszych fachowców, przyczem sztab ten trzyma w swoich rękach całość działalności zagranicznej. Agenci pracujący zagranicą, ujęci są w sekcje, posiadające swą siedzibę w miastach pogranicznych. Jeżeli chodzi o wschód Niemiec, to odpowiednie sekcje mieszczą się w miastach Gliwice, Wrocław, Frankfurt nad Odrą, Gdańsk(!), Królewiec i Tylża. Sekcje te — warto to podkreślić — podlegają bezpośrednio centrali berlińskiej, podczas gdy na innych odcinkach sekcje podlegają placówce pośredniej. Uposażenie agentów jest bardzo wysokie, w pewnych wypadkach dochodzi ono nawet do 5.000 Rm. miesięcznie, o ile tego wymagają specjalne trudne warunki pracy w terenie. Praca agentów podlega systematycznej kontroli dla uniemożliwienia działalności szpiegowskiej na dwa fronty. W bieżącej robocie panuje zasada, że agent, który chce być dobrym pracownikiem musi nadsyłać raporty w terminie i rozliczać się sumiennie do ostatniego grosza. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, że działalność szpiegowska agentów niemieckich jest nadzwyczaj owocna.

Dla uzupełnienia przytoczonych wyżej danych ogólnych warto jeszcze dodać, że agenci przechodzą specjalne przeszkolenie na specjalnych kursach. Dobór materjału ludzkiego bywa przeprowadzany b. skrupulatnie, przyczem większość rekrutuje się zazwyczaj z członków SS. Kandydaci nie mogą liczyć ponad 30 lat. Na przeszkoleniu przechodzą oni specjalną zaprawę sportową, uczą się języków obcych, przyswajają sobie wiadomości z dziedziny kryminologji, otrzymują „szlif" towarzyski i zaznajamiają się z obyczajami i zwyczajami kraju, w którym mają później rozwinąć właściwą działalność szpiegowską.

Oto w zarysach najważniejsze wiadomości z „Brunatnych sieci", specjalnie nas, Polaków, interesujące. Warto o tem wszystkiem, co wyżej podaliśmy pamiętać, gdyż robota szpiega jest robotą misterną i niełatwo spostrzegalną. Dlatego więc zachować trzeba nam w naszem życiu codziennem jaknajdalej posuniętą ostrożność w stosunku do ludzi, którzy w wydobyciu takich czy innych informacyj czy też w rozszerzaniu w kraju kłamliwych wieści mają na oku interesy obcego państwa!

KTO MA PRAWO DO RENTY NIEMIECKIEJ?

Miasto nasze obiegają pogłoski, jakoby ci, którzy w czasie zaboru opłacali składki na ubezpieczenia, mogli wnosić teraz podania o przyznanie im renty niemieckiej za opłacony czasokres.

Pogłoski te wymagają wyjaśnienia.

Ubiegać się o zaległe renty niemieckie mogą jedynie te osoby, którym instytucje ubezpieczeniowe niemiekie przyznały renty przed wejściem w życie umowy polsko-niemieckiej z dnia 1. 9. 1933 roku. Chodzi w tym wypadku o pewnego rodzaju przypomnienie poszczególnym instytucjom niemieckim o wypłacenie należytości. — Wniosek taki należy wysłać do dnia 30 września br. wprost do ubezpieczalni niemieckich.

Osoby, które były w czasie zaboru ubezpieczone, a później bezpośrednio względnie po pewnym czasie kontynuowały ubezpieczenie w instytucjach polskich, mogą liczyć na wypłatę rent w instytucjach polskich, które na podstawie decyzji Ligi Narodów w r. 1920 przyjęły na siebie zobowiązania niemieckie.

Ci natomiast, którzy dawniej opłacali składki do instytucyj niemieckich, a po odrodzeniu Polski nie wpłacili ani jednej składki (np. urzędnicy państwowi), utracili prawo do zabezpieczenia emerytalnego.

Mogą więc jeszcze ubiegać się o zaległą rentę osoby, które — podkreślamy — kontynuowały płacenie składek do instytucyj polskich. Muszą jednakże wnieść podanie bezpośrednio do poszczególnych instytucyj niemieckich najpóźniej do dnia 30 września br. z dołączeniem do podania wszelkich dokumentów rentowych.

Kto po tym terminie stawi wniosek, naraża się na utratę ubezpieczenia za czas wstecz od 1931 roku.

PREMJOWANIE KLACZY I ŹREBIC.

Celem zachęty włościańskich hodowców do racjonalnego wychowu konia szlachetnego półkrwi urządza Pomorska Izba Rolnicza z okazji „Dnia Konia" oraz tegorocznej licencji ogierów prywatnych w Grudziądzu i w Brodnicy — premjowanie klaczy i źrebic i to:

1) w poniedziałek, dnia 23 września br. o godz. 11-tej w Grudziądzu na dziedzińcu koszar 16 p. a. l.,

2) w poniedziałek, dnia 7 października br. o godz. 11-tej w Brodnicy na placu ćwiczeń Brodnica—Zamek.

O nagrody konkurować mogą tylko klacze szlachetne półkrwi i ich potomstwo żeńskie, będące w posiadaniu włościan.

Pierwszeństwo w uzyskaniu nagrody mają klacze własnego chowu, zapisane w Pomorskiej księdze stadnej i pochodzące po ogierach państwowych lub licencjonowanych. — Ubiegający się o nagrodę winien przedłożyć Komisji Sędziów odpowiednie rodowody koni.

Przewidziane są nagrody pieniężne Pom. Izby Rolniczej oraz Wydziałów Powiatowych w Świeciu, Grudziądzu, Chełmnie, Wąbrzeźnie, Brodnicy, Nowemmieście i Działdowie za klacze 3-letnie i starsze oraz za racjonalnie odchowane źrebice a za grupy hodowlane, składające się conajmniej z 3-ch sztuk — nagrody honorowe w postaci medali bronzowych i listów pochwalnych Pomorskiej Izby Rolniczej.

Do 25 b. m. przyjmują pp. listonosze przedpłatę na Głos Wąbrzeski

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

13)

— Dlaczego ona go nie otworzyła? Niemożliwe, żeby przestała nagle interesować się tym Dubroskym.

— Mówię panu, że go nie otrzymała — odparł — Może już nie żyła. Nie zgłosiła się po niego, a pod tym adresem w Londynie nie miano pewnie jej amerykańskiego adresu — na to dziwne nazwisko.

— „Miss Philadelphia Boston" — rzekłem. — To brzmi jak reklama konkursu piękności. Tylko, że jedna kandydatka nie może reprezentować dwóch miast.

— Mniejsza z tem. To jest tylko ważne, że ten list — nieotwarty — znalazł się razem z tamtemi i że dostał się w nasze ręce.

Aldrich złożył mocno rękę na mojem kolanie.

— Niech pan zastąpi Holborna. Niech pan się dowie prawdziwych nazwisk tej pary — prawdziwego nazwiska Filadelfji Boston. Niech pan znajdzie ten skarb. Dostanie pan w nagrodę pięćdziesiąt procent. Potem mógłby pan żyć niezależnie i zajmować się sztuką.

— Będę musiał się zastanowić — odparłem powoli, czując, że pokusa wzbiera we mnie z gwałtownością orkanu.

— Bez zastanowienia! Nad czem się tu zastanawiać? Nie ma pan żony, ani dzieci——

— Nie — nie — ale—— Przez tętniącą głowę przelatywał mi zamęt nieskoordynowanych myśli... Możność wyrwania się z jarzma szablonowej egzystencji... Urok, bijący z listów... Ciekawość... Namowy Sama Aldricha... Pęd do przygód.. Ostatecznie perspektywa bogactwa... Nie wiem, co rozstrzygnęło, dość, że roześmiałem się i powiedziałem niespodziewanie dla siebie samego:

— Zgoda!

— Doskonale. Ma pan zmysł czynu. Winszuję rekordu. Ktoś inny namyślałby się cały tydzień. — Pchnął w moją stronę grubą kopertę, leżącą na stoliku. — Oto instrukcje, dotyczące odkryć Holborna. Może pan się wspiąć po jego ramionach.

Porwałem kopertę z uczuciem głębokiego wstrząsu. Miałem prowadzić dalej dzieło mordercy, którego zastrzeliłem.

— Możeby się pan napił? — zapytał Aldrich.

— Owszem — odparłem, biorąc z jego ręki szklankę whisky. — Ale nie powiedział mi pan jeszcze, skąd się wzięły te listy?

Nie odpowiedział odrazu, tylko napił się whisky.

— O, mogę powiedzieć — rzekł wreszcie. — Sprawdzę tylko, czy jego samego niema w garażu.

Z temi słowy sięgnął do telefonu na ścianie i zapytał o jakieś nazwisko.

— Niech tu zaraz przyjdzie. — I zwrócił się do mnie. — Mam zawsze w domu jakiś garnizon. Tak bezpieczniej.

— Oczywiście. — Zastanowiłem się, czy zapytać go jeszcze o jedno. — Panie, dziwię się, że pan to traktuje tak sentymentalnie. Wszystkie te kłopoty — koszta — w jakim celu——?

— Nie jestem sentymentalny — odparł, spoglądając w ziemię i niemal ustami. — Dubrosky i dziewczyna nie obchodzą mnie nic. Ale mam do zwalczenia ciężką konkurencję...

W chwilę później starszy lokaj wprowadził, krzywiąc się z niesmakiem, boksera o atletycznej budowie w skórzanej kurcie. Olbrzym spojrzał pytająco na swego szefa.

— Opowiedz, jak zdobyłeś te listy — rozkazał Aldrich.

Drab skinął włochatą pięścią i opowiedział szybko i rzeczowo, jak raz, przechodząc przez Manhattan, usłyszał strzały w domu, który właśnie mijał. Gdyby nie to, że zobaczył jednocześnie człowieka na rynnie na wysokości drugiego piętra, koło domu, byłby się wogóle nie zatrzymywał. Nieznajomy chciał widocznie uciec, ale zaczepił się o jakiś hak. W tej samej chwili pijany szofer wpadł na wózek ręczny i bokser skoczył zobaczyć, co się stało. Kiedy się potem odwrócił, ów człowiek uciekał już chodnikiem — w oberwanej do połowie kurtce, gdyż druga połowa została na rynnie.

Trochę dalej leżała na środku chodnika paczka listów, z których kilka uleciało już z wiatrem. Bokser zabrał pozostałe i poszedł w swoją drogę.

— A z tym człowiekiem co się stało? — zapytałem.

— Zniknął momentalnie. Najprędzej zaraz na rogu wsiadł do samochodu — może nawet do własnego.

— Czy listy były w co zapakowane?

W grubą kopertę, która pękła. Bokser zabrał ją, lecz potem zgubił. Ale zapamiętał adres.

— Czy tak?

Napewno. Koperta była zaadresowana do prokuratora.

— Na Boga! A ta strzelanina — co to było?

Porachunki osobiste. Był trup. Umaczał w tem ręce Sabati.

— Czy strzelanina i listy miały z sobą związek?

— Żadnego — odparł Aldrich. — Holborn zbadał rzecz do gruntu.

To było wszystko. Siłacz napił się wódki i wyszedł.

— Co pan o tem sądzi? — zapytał Aldrich, gdy zostaliśmy sami.

— Hm! Ktoś zostawił pół kurtki na rynnie, a prywatną korespondencję w rynsztoku i ktoś padł trupem. Ciekawe!

— I to wszystko — rzekł Aldrich.

Przepisy weterynaryjne przy zwalczaniu zarazy i pomoru trzody chlewnej

Pomimo ustawicznego zwracania uwagi na szczególne znaczenie ścisłego przestrzegania przepisów weterynaryjnych przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, a w szczególności pomoru i zarazy trzody chlewnej, zdarzają się coraz częściej wypadki lekceważenia tychże przepisów przez właścicieli zwierząt, a mianowicie przez tajenie zarazy bądź to z niedbalstwa lub też z nieświadomości, co nietylko ułatwia szerzenie się zaraźliwych chorób trzody chlewnej i naraża gospodarstwa na nieobliczalne straty, lecz przedewszystkiem może spowodować rozprzestrzenienie się zarazy, w wyniku czego nietylko poszczególne zagrody, lecz całe wsie mogą być zamknięte i wykluczone od obrotu zwierzętami.

Z uwagi na to, że uchybienia, wynikające z lekceważenia przepisów, niedostatecznego nadzoru i niesprawnego zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych nietylko przyczyniają się do rozprzestrzeniania się zarazy, lecz podrywają zaufanie do naszej administracji weterynaryjnej warto przypomnieć treść przepisów art. 20 i 21 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. 8. 27 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673), które brzmią:

Art. 20. Właściciele zwierząt, jako też wszyscy, którzy z tytułu faktycznego posiadania lub używania zwierzęcia albo z tytułu wykonywania urzędu lub zawodu mają styczność ze zwierzętami, są obowiązani zgłosić *niezłocznie* do przełożonego swej gminy, sołtysa lub do najbliższego posterunku policji, lub bezpośrednio do Starosty każdy wypadek zachorowania jak również wystąpienia objawów, wzbudzających podejrzenie zachorowania na jedną z następujących chorób:

a) księgosusz, b) zarazę płucną bydła rogatego, c) pryszczycę, d) wąglik, e) szelestnicę, f) zarazę dziczyzny i bydła rogatego, g) gruźlicę bydła rogatego w postaci otwartej (płuc, wymienia, macicy, jelit), h) nosaciznę zwierząt jednokopytowych (koni, osłów, mułów, osłomułów), i) ospę owczą, j) zarazę stadniczą koni, k) okręt koni i bydła rogatego, l) świerzb zwierząt jednokopytowych i owiec, m) wściekliznę, n) *pomór i zarazę świń*, o) różycę świń, p) cholerę drobiu i pomór kur.

Art. 21. Osoby, które zwierzętami władają winny równocześnie ze zgłoszeniem:

a) zwierzęta chore i podejrzane odosobnić od innych zwierząt, które mogłyby ulec danej zarazie;
b) nie wyprowadzać takich zwierząt poza obręb swego gospodarstwa;
c) zabronić dostępu do miejsca postoju takich zwierząt osobom postronnym z wyjątkiem władzy i lekarzy weterynaryjnych;
d) zwierzęta padłe i zabite przechować w miejscach odosobnionych z zachowaniem potrzebnej ostrożności.

Przypomina się również treść §§ 342, 350, 351, 352 ust. 1 i 353 Rozp. Min. Roln. z 9. 1. 28 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 167), które brzmią:

§ 342. Jeżeli u świń występują objawy lub zmiany wzbudzające podejrzenie o zarazę albo pomór świń (ostre schorzenie organów oddechowych połączone z zaburzeniami w ogólnym stanie zdrowia i objawiające się za życia dusznością, kaszlem, brakiem chęci do przyjmowania pokarmu, zaczerwienieniem skóry w postaci kropek lub plam (na głowie, grzbiecie, łopatkach, kończynach) osowiałością, chwiejnym chodem i biegunką, często z domieszką krwi, winien posiadacz zwierząt równocześnie ze zgłoszeniem pomoru lub zarazy świń albo podejrzenia o jedną z tych chorób:

1) odosobnić zwierzęta chore i podejrzane oraz nie wpuszczać do pomieszczeń osób postronnych z wyjątkiem lekarzy weterynaryjnych i osób, którym zostało powierzone oprzątanie zwierząt i opieka nad niemi,

2) dopilnować, aby nie wprowadzono do zagrody innych świń, nie wyprowadzano (wypędzano, wywożono, wynoszono) z niej świń żywych, padłych lub zabitych; ich części, jak również narzędzi, przedmiotów, nawozu, paszy, ściółki oraz sprzętów, z któremi miały styczność świnie chore lub podejrzane o chorobę.

§ 350. Przy wejściach do zagrody zapowietrzonej, jak również u wejścia do zapowietrzonego chlewu (pomieszczenia) należy umieścić na widocznem miejscu tablice z wyraźnym i trwałym napisem „Pomór świń" lub „Zaraza świń". Świnie dotknięte pomorem lub zarazą świń podlegają zamknięciu w chlewie (pomieszczeniu). Wstęp do takich chlewów jest wzbroniony osobom postronnym z wyjątkiem posiadacza, lekarzy weterynaryjnych i osób, którym zostało powierzone oprzątanie tych zwierząt i opieka nad niemi.

§ 351. Zwłok świń padłych lub ich części nie wolno wywozić (wynosić) z zagród zapowietrzonych. Zwłoki takie należy nieszkodliwie usunąć w myśl zarządzeń i wskazówek powiatowego lekarza wet.

Wszystkie narzędzia i przedmioty, z któremi stykały się bezpośrednio i pośrednio świnie chore albo podejrzane o pomór lub zarazę świń, należy — przed wyniesieniem z pomieszczenia zapowietrzonego względnie zagrody zapowietrzonej — oczyścić i odkazić w myśl zarządzeń i wskazówek powiat. lek. wet. Osoby przed opuszczeniem pomieszczenia zapowietrzonego lub zagrody zapowietrzonej winny oczyścić i odkazić ręce, ubranie i obuwie. W tym celu u wyjścia z pomieszczenia i zagrody winna być przygotowana woda, mydło, szczotka lub wiechcie i środki odkażające.

§ 352. Ubój zwierząt chorych i podejrzanych o pomór lub zarazę świń dozwolony jest tylko w zagrodzie zapowietrzonej lub za zezwoleniem Starosty w innej zagrodzie (rzeźni) miejscowości zapowietrzonej przy zastosowaniu środków ostrożności wskazanych przez powiatowego lekarza wet. Po uboju świnie podlegają zbadaniu przez lekarza wet.

§ 353. Wprowadzanie (wpędzanie, wwożenie) świń do zagrody zapowietrzonej pomorem lub zarazą świń jest zakazane. W wyjątkowych wypadkach może Starosta wydać zezwolenie.

Pomór i zaraza świń są to choroby zaraźliwe, którym ulegają świnie bez względu na wiek i rasę. Zarazę świń wywołuje swoisty zarazek; zarazek pomoru świń jest nieznany.

Zakażenie następuje przez bezpośrednie zetknięcie się świń zdrowych z choremi lub rzekomo wyzdrowiałemi, które jeszcze rozsiewają zarazek, jak również za pośrednictwem osób, karmy i przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami i wydalinami sztuk chorych. Szerzeniu się pomoru i zarazy świń sprzyja handlowy obrót temi zwierzętami, a przedewszystkiem mięsem chorych świń, wspólne pastwiska, wspólne kałuże, wspólne koryta itp.

Objawy chorobowe zarazy świń występują w 2—3 dniu po zakażeniu. Choroba przebiega w postaci ostrej lub przewlekłej. Przy postaci ostrej sztuki chore gorączkują, tracą chęć do jadła, są ospałe, leżą nieruchomo, zagrzebują się w słomę, zmuszone do zmiany miejsca mają chód chwiejny, a nawet się zataczają. Na skórze występują czerwone kropkowate plamy; chore świnie kaszlą, przyczem kaszel jest krótki, suchy, bolesny, z nosa wycieka ciągliwy śluz, oddech staje się przyspieszony i utrudniony, chora sztuka odczuwa ból przy naciskaniu klatki piersiowej. Stan choroby pogarsza się, a w tedy oddech staje się chrapliwy, świnie szybko chudną, leżą, nie mogąc podnieść się o własnych siłach i wreszcie giną po upływie tygodnia lub wcześniej.

W innych wypadkach w stanie zdrowia następuje zwrot ku lepszemu, chęć do jadła powraca, kaszel ustaje i choroba przechodzi w stan przewlekły, podczas którego objawy utrudnionego oddechu pozostaje jeszcze przez dłuższy czas.

Objawy chorobowe pomoru świń występują zwykle w 4—10 dni po zakażeniu. Świnie tracą apetyt, gorączkują, stają się osowiałe, pokładają się; na skórze, a przeważnie na głowie, grzbiecie, łopatkach i wewnętrznej stronie kończyn pojawiają się czerwone, kropkowate plamy, z oczu wypływa ropiasto - śluzowa ciecz; kał jest z początku twardy, później następuje rozwolnienie czasem z domieszką krwi, niekiedy wymioty. Śmierć następuje w 2—3, rzadziej 4—7 dni choroby albo też choroba przyjmuje przebieg przewlekły. Bardzo często spotyka się w praktyce formę mieszaną t. j. pomór świń powikłany zarazą z objawami chorobowemi jak wyżej podano.

Leczenie pomoru i zarazy świń jest przeważnie bezskuteczne, a jedynym środkiem uchronienia się od rozpowszechniania zarazy jest ścisłe przestrzeganie przepisów czystości, częste, jaknajczęstsze odkażanie pomieszczeń (chlewów) i sprzętów wszelkiego rodzaju, niewpuszczanie osób obcych do chlewów, gdzie znajduje się trzoda i t. p. Jeżeli jednakowoż mimo zastosowania wszelkich środków ostrożności jedna z tych chorób zostanie do chlewu zawleczona, to po zauważeniu objawów chorobowych, przeprowadzić niezwłocznie separację sztuk, ścisłą dezynfekcję pomieszczeń, sprzętów oraz urzędowe szczepienie surowicą przeciwpomorową, która w odpowiednim czasie zastosowana, daje bardzo dobre wyniki zapobiegawcze.

W końcu wypada jeszcze nadmienić, że tajenie choroby oraz przekroczenia przepisów dotyczących chorób zaraźliwych pociągają za sobą bardzo dotkliwe kary.

Kącik rzemieślnika

Okólnik Nr. 6/35 wydany przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu podaje m. innemi:

1) Izba podaje do wiadomości **wszystkim organizacjom rzemieślniczym**, że nakładem Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie ukazała się bardzo pożyteczna książka, potrzebna każdemu samodzielnemu rzemieślnikowi pt. **„Najważniejsze podatki bezpośrednie w rzemiośle"**.

Książka ta zawiera wszelkie przepisy dotyczące: zeznanie podatków, wymiar, odwołanie, obrona przed egzekucją, oraz bardzo obszerny dział informacyjny dla pp. biegłych, zapodanych przez Izbę Rzemieślniczą poszczególnym Urzędom Skarbowym dla współpracy przy wymiarze podatków. Pozatem zawiera książka ogólne przepisy o podatku obrotowym, dochod., od lokali oraz dokładną tabelę opłat stemplowych. Książka ta winna być w posiadaniu każdego rzemieślnika, a już conajmniej powinna ją posiadać każda organizacja rzemieślnicza dla udzielania członkom informacyj podczas lub po za zebraniem. Cena jest przystępna, gdyż kosztuje tylko 2 zł wraz z przesyłką. Zamówienia należy skierować do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, przekazując równocześnie 2 zł załączonym blankietem P. K. O. Nadmieniamy, że nakład jest niewielki i dlatego należy zamówienie wysłać **natychmiast**.

2) Wszystkim **cechom kowalskim i kołodziejskim** do wiadomości że oferty z dnia 28. III. 1935 L. dz. 2149/35 w sprawie dostawy różnych narzędzi do prac ziemnych, nie uzyskały ze strony odbiorców uwzględnienia gdyż w toku korespondencji wyłoniła się okoliczność, że narzędzia były potrzebne dla **natychmiastowej** dostawy, gdy tymczasem wszystkie bez wyjątku cechy złożyły oferty na terminową dostawę. Z tych to powodów nie udało się uzyskać nawet częściowej dostawy, o którą się Izba następnie ubiegała, mimo intensywnych wysiłków.

3) Wszystkim **cechom rzeźnicko-wędliniarskim** podajemy do wiadomości, że przedsiębiorca, który sprzedaje na targach własne wyroby (nie mięso) o ile posiada kartę rzemieślniczą i świadectwo przemysłowe VIII kategorji nie jest zobowiązany wykupić osobne świadectwo handlowe na sprzedaż swoich wyrobów na targach.

Równocześnie wyjaśnia się, że skup zwierząt rzeźnych dla **własnego zakładu nie stanowi odrębnego przedsiębiorstwa** wymagającego nabycia osobnego świadectwa przemysłowego na skup zawodowy. Natomiast gdy przedsiębiorca rzeźnicko - wędliniarski skupując żywiec dla własnego przedsiębiorstwa, a część tego żywca sprzedaje w stanie żywym, to w tym wypadku jest on zobowiązany nabyć odrębne świadectwo przemysłowe na skup.

4) Podaje się do **wiadomości, że Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu jest uprawniona do przyjmowania i opinjowania podań rzemieślniczych w sprawie przywozu towarów zakazanych** jak maszyny, narzędzia, części zapasowe, niektóre surowce i półfabrykaty. Podania o pozwolenie przywozu towarów z zagranicy należy zatem składać w przyszłości bezpośrednio w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu. Zaznacza się, że podania należy składać na specjalnych formularzach które można otrzymać w Izbie Rzemieślniczej. Po ewentualne bliższe informacje dot. przywozu należy zwrócić się także do Izby.

5) Podajemy do wiadomości że **Kom. Kasy Oszczędności otrzymały z Banku Gospodarstwa Krajowego** do podziału **kredyty rzemieślnicze.** Kredyty te są bardzo dogodne, gdyż oprocentowanie w stosunku rocznym wynosi najwyżej 4 proc. Rzemieślnicy, którzy chcą z tego kredytu korzystać, winni mieć dobrych ręczycieli wzgl. inne dobre gwarancje. Termin spłaty ustalony został na 6—10 kwartałów, zaś wysokość poszczególnej pożyczki nie może przekroczyć 4000 zł. Weksle w całej wysokości podpisanie będą tylko jeden raz zgodnie z wysokością poszczególnych rat spłaty. Dalsze szczegóły zawiera „Rzemiosło" Nr. 30 z dnia 28. 7. 1935 r.

6) **Cechom rzeźnicko - wędliniarskim** podajemy do wiadomości, że istnieje możliwość eksportowania do Syrji szynek i wędlin. W obrocie z Syrją nie obowiązują żadne ograniczenia kontyngentowe a obrót pieniężny jest zupełnie wolny, zaś cło stosunkowo niewysokie. Bliższych informacyj udziela Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu na żądanie.

BARDZO NIEPOKOJĄCA WIADOMOŚĆ.

Sfery rolnicze, zwłaszcza drobnego rolnictwa, zostały wysoce zaniepokojone wiadomością, że sprawa jednorocznego moratorjum znajduje się pod znakiem zapytania, względnie że o zasadniczych postanowieniach przesunięcia płatności ze względu na swego czasu złożone oświadczenie Pana Ministra Skarbu, nie może być mowy. Gdy dodamy do tego wznowienie egzekucyj oraz dalszych płatności podatków, drobne rolnictwo znajdzie się w tak trudnej sytuacji, jak nigdy dotąd.

Bardzo krótki czas do października wywołuje na wsi głęboką troskę, jak wogóle będzie można sobie dać radę, gdy niewielkie zasoby gotówkowe musiano rzucić na zakupno książek dla dzieci, przyodziewek oraz najpilniejsze, mocno nadwerężone i zniszczone przedmioty codziennego użytku. Kończą się roboty sezonowe oraz fundusze pracy, liczba bezrobotnych na wsi wzrośnie również poważnie.

Brak oficjalnych wiadomości wzmaga zaniepokojenie.

234 ZABITYCH I 2.199 RANNYCH NA DROGACH W POLSCE.

Wedle obliczeń Polskiego Czerwonego Krzyża, figurujących w specjalnem stoisku na Wystawie Drogowej w Warszawie, ilość wypadków, jakie wydarzyły się w roku 1934 na drogach w Polsce, wynosi 2.211. Zabitych było 234, rannych 2.199.

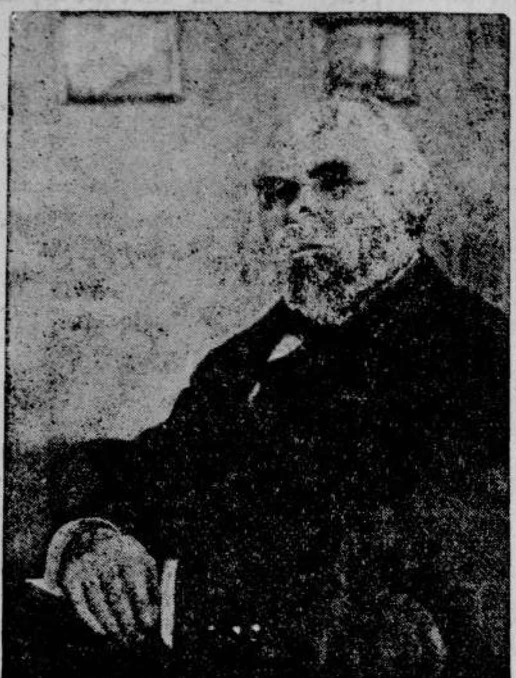
Należy zaznaczyć, że chodzi tu tylko o takie wypadki, których przyczyną była wadliwość drogi.

Budowa dobrych dróg w naszym kraju — staje się więc koniecznością. (P. A. A.)

POLSKA, POD WZGLĘDEM GĘSTOŚCI SIECI DRÓG KOŁOWYCH ZAJMUJE OSTATNIE MIEJSCE.

Prasa niemiecka dając sprawozdanie z wystawy drogowej w Warszawie, wykazuje, że Polska z pośród państw europejskich, pod względem gęstości sieci dróg kołowych zajmuje ostatnie miejsce, zajmując 17 miejsce. Gdy na 10.000 mieszkańców we Francji wypada 166,1 km, w Niemczech 42, to w Polsce tylko 13 km szos.

Śp. Wiktor Kulerski



W środę dnia 18 września 1935 r. o godz. 15.30 w Owczarkach pod Grudziądzem zmarł w 71 roku życia śp. Wiktor Kulerski założyciel i wydawca „Gazety Grudziądzkiej" oraz wydawca „Gońca Nadwiślańskiego".

I bić przestało nagle, zupełnie niespodziewanie, utrudzone serce Wielkiego Polaka.

Nikt bowiem, nawet największy z Jego wrogów, nie może twierdzić, że serce śp. Wiktora Kulerskiego nie biło dla Polski, i tylko dla Polski!

Wszystko bowiem, co kiedykolwiek czynił — czynił z myślą o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Całe Jego życie, pełne trudów i znoju, to jedno ciągłe pasmo ofiarnych zmagań w walce o polskość, o zdobycie Niepodległości i gruntowanie Mocarstwowości.

Wszystkie Jego myśli i czyni znały jeden tylko cel — Polska! Polska mocarna o granitowych posadach!

Często mawiał śp. Wiktor Kulerski i wpajał w młodszą generację dziennikarzy - publicystów i działaczy społecznych, wielkie słowa wieszcza Stanisława Wyspiańskiego: Polska to wielka rzecz! I z tych to właśnie słów śp. Wiktor Kulerski czerpał moc i nieugiętą wolę swoich czynów.

I moc tę wykazywał zarówno w młodzieńczych latach, kiedy stawiał pierwsze kroki na polu pracy społecznej, jak również poprzez cały okres Jego pracowitego żywota.

A żywot ten był ciężki.

Nie obce były śp. Zmarłemu kaźnie pruskie, wysokie grzywny i inne prześladowania, doznawane za czasów zaborczych za mężne stawanie w obronie Wiary św. i Ojczyzny. Ale im większe i dotkliwsze było prześladowanie, tym bardziej uporczywa i wytrwała była Jego praca. A owoc tej pracy, to utrzymanie setek tysięcy Ludu Polskiego dla Wiary św. i Polski.

Zmartwychwstanie Polski było dla śp. Wiktora Kulerskiego największą nagrodą i najwyższem odznaczeniem za Jego całożyciowe trudy.

Nagła śmierć zabrała śp. Kulerskiego, wyrywając z szeregów jednego z najlepszych synów Polski.

Niech ta polska ziemia, dla której bez reszty poświęcał trud całego pracowitego swojego żywota, lekką Mu będzie!

* * *

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Owczarkach do kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Grudziądzu — Małe Tarpno nastąpi w piątek o godz. 4-tej po południu.

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele Najśw Serca Jezusowego w Małem Tarpnie w sobotę o godz. 9-tej rano, poczem nastąpi wypro wadzenie zwłok na cmentarz parafjalny w Grudziądzu (przy parku miejskim).

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	wrzesień	P.	†† Eustach.	5,16	17,42
21	„	S.	† Mateusza	5,18	17,40
22	„	N.	Tomasza	5,20	17,37

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW:

O godz. pół 7 Msza św. i kazanie ks. Bigus
O godz. pół 8 Msza św. i kazanie ks. Zaremba
O godz. pół 9 Msza szkolna ks. Brejski
O godz. pół 10 Msza św. i kazanie ks. Zaremba
O godz. 10,45 suma i kazanie ks. Bigus
O godz. 3-ej nieszpory.
O godz. pół 4-tej zebranie Dzieciątka Jezus w salce parafjalnej.

Po sumie zebranie Niepok. Pocz. Najśw. Panny Marji w salce parafjalnej.

G. K. S. „VAMBRESIA".

Dnia 15 bm. reprezentacja naszego gimnazjum rozegrała z reprezentacją gimnazjum w Świeciu mecz koszykówki i siatkówki. Przejeżdżając przez Chełmno podziwiano jego piękne położenie a szczególnie zainteresowano się promem, którego ruch, jak wyraził się jeden z „mistrzów" nie jest w stanie teoretycznie określić i zalicza go do ruchów wielce skomplikowanych. W Świeciu wszystko już było przygotowane, czekano tylko na zjawienie się Wąbrzeźna. Jako pierwszy, rozegrano mecz siatkówki w składzie: Gaszyński, Stefens St. i J., Chwiałkowski, Thomas i Kubski. Sędziował prof. gimnastyki w Świeciu. Set pierwszy wygrała drużyna nasza w stosunku 15:4, dwa następne jednak przegraliśmy, wskutek zlekceważenia sobie drużyny przeciwnej. Tak siatkówkę, na którą więcej liczono, niż na kosza przegrano w stosunku 2:1

Następnie weszli na boisko gracze w kosza, obrona — Machlit, Pieniek, atak — Thomas, Stefens St. i J., zmiana Pomirski. Grano według przepisów szkolnych. Pierwsze 2 kosze wbite przez Stefensa J. dają naszej drużynie przez całą grę przewagę. Ostatecznie wygraliśmy w stosunku 19:15. Brutalna niekiedy gra kolegów z Świecia obniżała szybkie tempo naszej drużyny, a tem samem wynik. Zauważyć się dało, że nasza drużyna grała na wysokim poziomie technicznym a zaciętość i zgranie obrony i ataku pozwoliły na doskonałe kombinacje zwłaszcza pod koszem, niestety nie zawsze kończące się pomyślnym strzałem, wskutek fatalnych rzutów. Zwycięstwo w kosza zrehabilitowało nas tak, że wesoło wracaliśmy do Wąbrzeźna.

Wszystkim sympatykom kosza i siatkówki na terenie miasta Wąbrzeźna zwracamy uwagę, na mecz, który odbędzie się **w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 2-ej po południu** między naszą reprezentacją, **a wicemistrzem Pomorza w kosza — Chełmżą.** Przedmecz odbędzie się o godz. 1-szej po południu między trzecią klasą Chełmży i Wąbrzeźna.

KRATECZKI.

W dniu 13. bm. Sąd Grodzki rozpatrywał następujące sprawy:

Za udaremnienie egzekucji skazani zostali: Szczepan Mrozek z Ryńska na 2 tygodnie aresztu z zaw. na 2 lata, Franciszek Majewski z Ryńska na 1 tydzień aresztu z zaw. na 2 lata, Bolesław Górski z Łobdowa na 2 tygodnie aresztu bezwzględnego.

Za kradzież warzywa i kwiatów na szkodę p. Langego z Wąbrzeźna odpowiadały: Gertruda Dobrogowska z Wąbrzeźna i Małgorzata Welk z Wąbrzeźna (upomnienie).

Za kradzież kultywatora na szkodę Krzemienia Piotra i transmisji oraz części maneża na szkodę Rogalowej Katarzyny z Czystochlebia skazani zostali mieszkańcy Brzeźna, pow. Toruń: 1) Jan Litwin na 1 miesiąc aresztu z zaw. na 2 lata, 2) Andrzej Litwin na 2 mies. aresztu, 3) Jan Litwin na 3 m. aresztu.

Za kradzież zboża z wozów, jadących na szosie, skazani zostali 1) Bronisław Chojecki z Wąbrzeźna na 6 m. więzienia, 2) Stanisław Gardzielewski z Wąbrzeźna na 8 miesięcy więzienia.

Wacław Löffelbein z Dębowejłąki skazany został na 2 miesiące aresztu za kradzież torfu z łąki p. Schulza w Dębowejłące.

Błażejewski Władysław z Zaskocza bawił się na zabawie w Książkach. Podszedł do garderoby a przedstawiwszy się za narzeczonego Helci, wskazał na wiszący tam swetr damski (należący do Mety Senkbeil) i prosił o wydanie go, bo idą na przechadzkę i zaraz powrócą, to swetr zwroci. Okazało się, że zabrał on swetr nie Helci, lecz Melci (Senkbeil). — Sąd skazał go za powyższy niekulturalny czyn na 2 tygodnie aresztu z zaw. na 2 lata, pod warunkiem, że Błażejewski wartość swetru zwróci poszkodowanej w przeciągu pół roku.

RODZINA ROTSZYLDÓW.

Oto tytuł filmu, który ukaże się na ekranie **Kina „Słońce"** w piątek i sobotę o godzinie 8,15 oraz w niedzielę o godzinie 5, 7 i 9-tej

W rolach gł. **George Arliss, Borys Karloff, Loretta Young.**

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI W WĄBRZEŹNIE

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 22. 9. 1935 r. o godz. 3-ciej po południu na boisku pw. i wf. rozegra tut. Klub Sportowy Pogoń mecz rewanżowy piłki nożnej ze znaną drużyną grudziądzką H. V. przy Związku Rezerwistów. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników sportu piłkarskiego, dlatego że drużyna ta przegrała z tut. drużyną w stosunku 7:1. — A więc wszyscy na boisko pw. i wf. o godz. 3-ciej.

Z POWIATU

Z DZIAŁALNOŚCI STRAŻY POŻARNYCH

Ubiegłej niedzieli dokonał lustracji oddziałów Ochotniczych Straży Pożarnych w Uciążu i Płużnicy prezes zarządu oddziału Powiatowego mgr. Jan Cwinarowicz z I. wiceprezesem p. Bardjanem.

W Uciążu omówiono program pracy na najbliższą przyszłość, a w Płużnicy zarządzono ponadto alarm ćwiczebny straży pożarnej. W obu miejscowościach Zarząd Oddziału Powiatowego stwierdził, że praca w obu oddziałach stoi na należytem poziomie.

Golub

WYSTAWA OBRAZÓW.

Ubiegłej niedzieli odbyła się tu propagandowa Wystawa obrazów salonu artystów malarzy polskich (Wadowice-Kraków) w sali Domu Miejskiego od godz. 10—18. Wystawione były liczne i piękne obrazy profesorów akademji sztuk pięknych oraz artystów malarzy. Obrazy było można nabyć na warunkach najkorzystniejszych. Frekwencja była dosyć słaba. O ile nam wiadomo, sprzedano tylko jeden mniejszy obraz.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20 września 1935 r.

Żyto	13,00 — 13,25
Pszenica	17,25 — 17,75
Jęczmien browarowy	15,50—16,00
Jęczmień jednolity	14,25 — 14,75
Jęczmień zbiorowy	14,00 — 14,50
Jęczmień zimowy	14,50 — 15,00
Owies	15,25 — 15,57
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	20,75—21,25
Mąka żytnia gat. IB 0-65%	19,50—19,75
Mąka żytnia gat. II 55-70%	15,25—15,75
Mąka żytnia razowa 0-95%	16,25—16,75
Mąka żytnia poślednia 70%	13,25—13,75
Mąka pszenna gat. IA 0-20%	30,00—32,00
Mąka pszenna gat. IB 0-45%	28,50—29,50
Mąka pszenna gat. IC 0-55%	27,75—28,75
Mąka pszenna gat. ID 0-60%	26,75—27,75
Mąka pszenna gat. IE 0-65%	25,75—26,75
Mąka pszenna gat. IIA 20-55%	24,00—25,00
Mąka pszenna gat. IIB 20,65%	23,50—24,50
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	22,25—23,25
Mąka pszenna gat. IIF 55-65%	18,00—18,50
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70%	16,75—17,75
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75%	15,50—16,00
Mąka pszenna razowa 0-95%	20,00—20,50
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne miałkie	10,00—10,75
Otręby pszenne średnie	9,50—10,00
Otręby pszenne grube	9,75—10,50
Otręby jęczmienne	10,00—10,50

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 19. IX. 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64–72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	42–48
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60–62
Tuczone mięsiste	52–56
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	44—48
Miernie odżywiane	40–42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	36—40
Miernie odżywiane	20—22
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywiane	50—54
Miernie odżywiane	42—48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64—70
Tuczone starsze skopy i maciorki	56—62
Dobrze odżywiane	44—50
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	76—80
Tuczone cielęta	68—74
Dobrze odżywiane	60—66
Miernie odżywiane	50—56
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94—102
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	88—92
Maciory i późne kastraty	74—90

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE „POGONI“. W piątę 20 września br. o godz. 8-mej odbędzie się zebran sekcji piłki nożnej w lokalu drh. prezesa J. Hoffmann

— ZWIĄZEK STRZELECKI — ODDZIAŁ ŻEŃS WĄBRZEŹNO. Zebranie miesięczne odbędzie się w n.-dzielę, 22. bm. o godz. 13,30 w świetlicy (Szkoła Powszechna męska). Na porządku obrad m. in. sprawa wycieczki do Chełmna. Przybycie wszystkich Członkiń obowiązkowe. Zarząd.

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY O. K. VIII. W WĄBRZEŹNIE. W niedzielę, dnia 22. bm. o godzinie 13-tej odbędzie się miesięczne zebranie Placówki. Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich obowiązkowa. Zarząd.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 21 bm.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert. 13,25 Chwilka dla kobiet. 14,30 Muzyka lekka. 15,00 Fragment z pamiętnika Wojciecha Kossaka. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Nasz handel morski. 15,30 Koncert. 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Utwory na fortepian. 16,30 Skrzynka techniczna. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Odczyt gospodarczy. 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Świat naszych zwierząt — pogadanka. 17,50 Drohiczyn — pogadanka. 18,00 Antena w karczmie „Rzym“ — słuchowisko. 18,30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18,45 Muzyka. 19,00 Przegląd prasy rolniczej. 19,10 Zapowiedź programu. 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Audycja — Piękno mowy ojczystej. 21,30 Wesoła Syrena. 22,00 Koncert. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 22 września.

9,00 Sygnał czasu. 9,05 Gazetka rolnicza. 9,15 Muzyka. 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Odczytanie programu. 10,00 Nabożeństwo. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny. 13,00 Słuchowisko. 14,00 DODO — nowela Szulca. 14,20 Muzyka salonowa. 15,00 Godzina rolnika. 16,00 Jak się uczył Stephenson (dla dzieci). 1615 Miniatury kwartetowe. — 16,45 Koncert chóru. 17,00 Muzyka taneczna. 17,40 Regjonalna audycja muzyczna. 18,00 Słuchowisko pt. „Dziwny sen pana Łukasza“. 19,00 Program. 19,10 Koncert i sport. 19,30 Muzyka. 19,45 Co czytać. 20,00 Koncert. 20,45 Pisma Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. — 21,00 Wesoła Fala. 21,30 U Spartan słowiańskich (feljeton). 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka.

PONIEDZIAŁEK, 23 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert. 13,25 Chwilka dla kobiet 15,15 Giełda. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Lekcja języka niemieckiego. 16,15 Muzyka salonowa. 16,45 Bilans wakacyjny (skecz). 17,00 Higjena mieszkania. 17,15 Minuta poezji. 17,20 S. Prokofjew: Kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot. 17,50 Wędrówka po pokoju (pogadanka). 18,00 Pieśni amerykańskie. 18,30 Opowiadanie dla dzieci. 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,45 Muzyka. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,10 Zapowiedź programu. — 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz. Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

3. Co 107/35.

WYWOŁANIE.

Apolonja Bajmler zam. ostatnio w Toruniu ul. Sienkiewicza, Schrony wojskowe wystąpiła z wnioskiem o uznanie za zmarłego jej męża Rudolfa Bajmlera syna Fryderyka i Marji z domu Szwan, z którym zawarła ślub w Kaliszu dnia 16 lipca 1905, a który na ostatku mieszkał w Jarantowicach pow. Wąbrzeźno, przed wyjazdem do Francji w roku 1924 i zaginął.

Wspomnianego zaginionego Rudolfa Bajmlera wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się na terminie **dnia 10 kwietnia 1936 r., o godzinie 10-tej przed południem pokój nr. 8,** gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Wąbrzeźno, dnia 9 września 1935 r.

SĄD GRODZKI

OGRÓDKI DZIAŁKOWE W WĄBRZEŹNIE.

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

na członków zwyczajnych na przydział działek ogródkowych zasadniczo na rok 1935 tylko do 1 października 1935 roku włącznie. W dniu 2 października b. r. zostaną dla tych zgłoszeń wydzielone działki ogródkowe, natomiast zgłoszenia które wpłyną po 1 października b r. zostaną rozpatrzone, lecz przydział działek nastąpi dopiero w lipcu 1936 r. — Reflektanci winni się zgłaszać zatem u zarządu o przydział działek ogródkowych koniecznie **najpóźniej do 1 października br.**

Zarząd